

BIALETYN

204

28.03.1994 r

SOLIDARNOŚĆ

NSZZ "SOLIDARNOŚĆ" ZIEMIA RADOMSKA



*Już wschodzi zorza poranna
Zabrzmiąło niebo weselem
I ziemia śpiewa radośnie,
A piekło jęczy w udreće.
Bo Król tak bardzo potężny
Zniweczył moce śmiertelne,
Podeptał władze Otchłani
I więzy jeńców rozerwał.
Gdy kamień w grobie Go zamknął,
A żołnierz czuwał u wejścia
Jaśniejąc blaskiem i chwałą
Opuścił mroki żałobne.
Świetlisty anioł ogłasza
Że Pan zmartwychwstał prawdziwie,
Zwyciężył płacz i cierpienie
Pokruszył piekła kajdany.
O stań się Jezu, dla duszy
Radością Paschy wieczystej
I nas, wskrzeszonych Twą mocą
Do swego przyłącz orszaku.
Niech Ciebie, Panie promienny
Powstały z martwych po męce,
I Twego Ojca i Ducha
Wysławia rzesza zbawionych.*

/Hymn z Jutrznii na Dzień Wielkanocny/

Z okazji Świąt Wielkiej Nocy - czasu Nadziei i Radości - wszystkim Członkom naszego Związku, Ich Rodzinom oraz Sympatykom życzymy wszelkich łask Bożych od Chrystusa Zmartwychwstałego, zdrowych, radosnych, pełnych pokoju i miłości dni, a także powodzenia we wszystkich przedsięwzięciach

Zarząd Regionu
NSZZ "Solidarność" Ziemia Radomska
Redakcja

Zwyciężył płacz i cierpienie, pokruszył piekła kajdany - To jest moc Zwycięskiego Chrystusa, który nas ciągle wzywa do odwagi i rozwiązywania wszelkich ludzkich problemów wielkich i małych z Jego pomocą. "Nie bójcie się, Jam jest" - przeżywamy różne niepokoje, pragniemy solidnie budować Polski Dom, aby w nim wystarczyło dla wszystkich chleba i miłości - i dlatego trzeba dostrzegać w naszym działaniu Bożą pomoc.

Życzę, aby Zmartwychwstały Chrystus, który przezwyciężył śmierć i zapewnił nam życie wieczne, obdarzył Ludzi Pracy swoją mocą i łaską, która pozwoli przezwyciężyć wszelkie zło w życiu osobistym i społecznym.

*Kapelan Świata Pracy
Ksiądz MARIAN CUKROWSKI*

Z REGIONU Z REGIONU*

22 MARCA - Posiedzenie Zarządu Regionu i zebranie z przewodniczącymi Komisji Zakładowych.

Wspólny temat posiedzenia Zarządu Regionu i zebrania z przewodniczącymi Komisji Zakładowych, to akcja protestacyjna Związku w Regionie i w kraju.

Przewodniczący ZR Andrzej Belina złożył relację ze spotkania przewodniczących Zarządów Regionów z Marianem Krzaklewskim, które odbyło się w Warszawie tuż po rozmowie przewodniczącego Związku z premierem Waldemarem Pawlakiem. Z tej relacji wynikało, że związkowcy zaskoczeni byli rezultatem tej rozmowy.

Premier i przewodniczący Związku ustalili, że od wtorku (22 marca) rozmawiać będą eksperci rządowi i Solidarności nad wprowadzeniem takich zmian w aktach prawnych, które umożliwią realizację postulatów Związku. Ustalenia ekspertów mają być przedstawione w kolejny wtorek Radzie Ministrów do decyzji. - Taki właśnie rezultat rozmów miał być tym najbardziej oczekiwanym przez Związek. Przewidując warianty zakończenia rozmowy z premierem Pawlakiem, na ostatnim posiedzeniu KK, przewodniczący uważał ten wariant za raczej niemożliwy na tym etapie.

Pradopodobnie na takie stanowisko premiera Pawlaka - tak uważają związkowcy - miał wynik referendum strajkowego w Kopalniach Węgla Brunatnego, które zabezpieczają ponad 90 procent mocy energetycznej kraju. Prawie 100 procent załóg tych kopalni opowiedziało się za strajkiem czynnym.

Andrzej Belina informował również o trwającym proteście załogi "Radoskóru". Poniedziałkowy przemarsz załogi "Radoskóru" pod UW zakończył się podpisaniem dwóch porozumień (nie kończących jednak protestu) z organem założycielskim przedsiębiorstwa, który reprezentował wicewojewoda Tadeusz Derlatka.

Zarząd Regionu w czasie swych obrad postanowił ponadto:

- skreślić z rejestru dwie komisje zakładowe;
- powołać zespół, który przygotowuje listę problemów zakładów pracy, dla których wojewoda jest organem założycielskim. Byłyby one punktem wyjścia do negocjacji z wojewodą,
- nie zastrzegać, na czas eksperckich rozmów, akcji protestacyjnej w regionie.

W związku z ostatnią decyzją Zarządu Regionu i Sztabu Akcji Protestacyjnej Związku, zebranie z przewodniczącymi nie było przygotowaniem do eskalacji protestu, a raczej miało charakter informacyjny.

O sporze zbiorowym w Woj. Szpitalu Zespolonym informował Jan Sekuła, Marek Małyś mówił o strajku w "Radoskórze", problemy MPK poruszał Piotr Wolanowski.

Kazimierz Staszewski - skarbnik Zarządu Regionu przypominał o terminowym wpłacie składek członkowskich, polecał Komisjom Zakładowym pomnażanie własnych funduszy poprzez właściwe inwestowanie.

Zbigniew Cebula przypominał o konieczności sprawdzenia ważności mandatów delegatów na Walny Zjazd, planowany na maj.

Jerzy Bochnia złożył kolejne sprawozdanie z przebiegu rozmów z partiami politycznymi, prowadzonymi w związku z wyborami samorządowymi.

A.R.

Kolejny tydzień strajku w "Radoskórze"

W ubiegłym tygodniu załoga "Radoskóru" kontynuowała swój protest.

Co działo się w ciągu ostatniego tygodnia?

Niedziela - strajkująca załoga uczestniczyła we Mszy Świętej odprawionej na terenie zakładu pracy przez Księdza Prałata Mariana Cukrowskiego na Świątyni Pracy - Księdza Prałata Mariana Cukrowskiego.

Poniedziałek - przemarsz pracowników "Radoskóru" z miastami pod Urząd Wojewódzki. Przekazanie petycji wicewojewodzie - p. Tadeuszowi Derlatce.

Na wspólnych rozmowach spotkali się przedstawiciele Komitetu Strajkowego NSZZ "S" Radoskóru, pod przewodnictwem Bronisława Komadowskiego, wspierani przez członków Zarządu Regionu: Andrzeja Belinę, Zdzisława Maszkiewicza - z wicewojewodą Tadeuszem Derlatką i innymi, oraz przedstawiciele władz zakładowych: Tadeusza Wydrę. W rozmowach uczestniczył również dyrektor Urzędu Regionalnego URM - u p. Węgorowski.

Rozmowy zakończyły się podpisaniem dwóch porozumień. Jedno dotyczyło udzielenia pożyczki w wysokości kilkudziesięciu tysięcy złotych na zapłatę części zaległych wydatków, drugie zobowiązywało do poczynienia wszelkich starań przyspieszenia wypłaty 3,5 mld zł na poczet obciążenia go wsparcia finansowego, które miało nastąpić wraz z podjęciem decyzji o przekształceniu firmy w jednoosobową spółkę skarbu państwa.

Wtorek - Wszystkim pracownikom fizycznym wypłacono po 600 tysięcy złotych. Tym samym zrealizowano pierwsze porozumienie.

Piątek - Odbyły się rozmowy w Warszawie w siedzibie Agencji Rozwoju Przemysłu, które miały na celu realizację drugiego porozumienia. Z prezesem Agencji rozmawiali wicewojewoda Tadeusz Derlatka, dyrektor "Radoskóru" Bronisław Szczygielski, przewodniczący KZ "S" Bronisław Komadowski i przewodniczący ZR Andrzej Belina.

W krótkiej rozmowie, tuż po warszawskiej wizycie, przewodniczący Bronisław Komadowski poinformował o konkretnych, które towarzyszyły rozmowie rokują nadzieję na pozytywne załatwienie postulatów "Radoskóru".

Strajk załogi, zgodnie z decyzją Sztabu akcji protestacyjnej Związku, zostaje zawieszony na okres Wielkiego Tygodnia.

Rozmowa z przewodniczącym KZ "S" była okazją do przekazania podziękowań Załodze za jej trud, zdyscyplinowanie i zrozumienie. - Choć jesteśmy zmęczeni, to nie musimy - dodał B. Komadowski.

Komitet Strajkowy NSZZ "S" Radoskóru serdecznie dziękuje wszystkim, którzy wspierali duchowo i materialnie Załogę Radoskóru, a w szczególności: Zarządowi Regionu, Komisjom Zakładowym - Przedsiębiorstwa Przemysłu Mięsnego w Radomiu, Spółdzielni Ogrodniczej w Radomiu, Zakładowi Tapicerki Samochodowej FSO w Grójcu - Spółdzielni "Arrakis" i Terenowej Komisji Koordynacyjnej w Warszawie.

Z okazji Świąt Wielkanocnych spokojnego i miłego wypoczynku oraz smacznego świątecznego posiłku wszystkim Emerytom i Rencistom zyczą

Zarząd Terenowej Komisji Emerytów i Rencistów NSZZ "Solidarność" Ziemia Radomska

INFORMACJE* DOKUMENTY ZWIĄZKOWE**18 MARCA (piątek) - Rozmowa Mariana Krzaklewskiego z Premierem Waldemarem Pawlakiem**

Dziś w dniu 18.03.94r. odbyła się godzinna rozmowa Prezesa Rady Ministrów Waldemara Pawlaka z Przewodniczącym NSZZ "S" Marianem Krzaklewskim.

Rozmowa dotyczyła całokształtu problematyki życia społecznego. Ustalono m.in., że w najbliższy wtorek spotkają się eksperci Rządu i Solidarności, by dokonać przeglądu najważniejszych spośród wysuwanych przez obie strony spraw i w ciągu tygodnia zaproponować sposób ich rozwiązania.

Rozważano też warunki uczestnictwa NSZZ "Solidarność" w pracach Komisji Trójstronnej. Przewodniczący M. Krzaklewski wysunął propozycję by Komisja ta została ostatecznie powołana na drodze ustawowej i zgodnie z zasadą reprezentatywności partnerów społecznych. Tak pomyślana Komisja Trójstronna może się przyczynić nie tylko do uregulowania sytuacji konfliktowych lecz także do promowania rozwiązań ułatwiających rozwój gospodarki i poprawę życia społecznego.

Wyniki rozmów Premiera z Przewodniczącymi: NSZZ "Solidarność" i innych związków zawodowych, podobnie jak wyniki prac ekspertów, zostaną przedstawione i rozpatrzone na posiedzeniu Rady Ministrów.

- Komunikat Dyrektora Biura Prasowego Rządu

22 MARCA (wtorek) - POSIEDZENIE PREZYDIUM KK w Warszawie

Na wstępie wyznaczono przedstawicieli NSZZ "Solidarność" do Rady Ochrony Pracy. Zostali nimi Wiesław Zarychta i Jerzy Langer.

Wytypowano też zespół, który we współpracy z Głównym Inspektorem Pracy sformułuje zapisy dotyczące ochrony pracy, które chcemy umieścić w konstytucji i innych źródłach prawa.

Prezydium KK postanowiło zarejestrować Sekcję Krajową Pracowników Pomocy Społecznej. Siedzibą władz Sekcji jest Tomaszów Mazowiecki.

Przedyskutowano problematykę rozpoczynających się rozmów ekspertów NSZZ "Solidarność" z przedstawicielami Rządu RP. Przyjęto założenia, które będą obowiązywać na przyszłych ekspertów w trakcie rozmów.

Odbyło się spotkanie Prezydium KK NSZZ "S" z członkami Społecznej Komisji Konstytucyjnej: Barbarą Niemiec, Zbigniewem Romaszewskim, Andrzejem Rościszewskim i Janem Olszewskim. Prezentowane były postępy prac Komisji i wstępne tezy do projektu konstytucji.

Kazimierz Janiak (członek Prezydium KK - odpowiedzialny m.in. za współpracę z Regionami - przyp. red.) przedstawił aktualną sytuację akcji protestacyjnej Związku. Omówiono przygotowania struktur Związku do dalszych działań. Ze względu na to, że weryfikacja intencji Rządu RP nastąpi po rozmowach ekspertów i po posiedzeniu Rady Ministrów zapelnowano do Sekcji Krajowej Węgla Brunatnego, aby nie

rozpocząła swojej czynnej akcji strajkowej, która miała rozpocząć się 24 marca 1994r. i wstrzymała ją do decyzji Krajowego Sztabu Akcji Protestacyjnej.

- Komunikat Rzecznika Prasowego KK - Piotra Żaka

Decyzja Sztabu Akcji Protestacyjnej KK nr 9/94 ws. zawieszenia akcji protestacyjnej Sekcji Krajowej Węgla Brunatnego

Wobec rozpoczęcia spotkań eksperckich na szczeblu rządowym Sztab zwraca się do Sekcji Krajowej Węgla Brunatnego o odłożenie planowanej na 24 marca czynnej akcji protestacyjnej.

Dalsze decyzje Sztab podejmie po zakończeniu rozmów eksperckich i decyzji Rady Ministrów w sprawie naszych postulatów.

Sztab zwraca się o utrzymanie gotowości strajkowej i kontynuowanie przygotowań do protestu.

Decyzja sztabu Akcji Protestacyjnej nr 10/94 ws. zawieszenia w Wielkim Tygodniu akcji protestacyjnej Związku

Sztab akcji protestacyjnej NSZZ "S" zawiesza w okresie Wielkiego Tygodnia czynną akcję protestacyjną.

Jednocześnie przypominamy o konieczności prowadzenia aktywnej akcji informacyjnej i tworzenia - według Regulaminu - funduszu strajkowego.

22 MARCA - Rozpoczęły się rozmowy ekspertów Rządu i "Solidarności"

Na podstawie ustaleń, jakie podjęto dnia 18 marca br. podczas rozmowy Prezesa Rady Ministrów Waldemara Pawlaka i Przewodniczącego Komisji Krajowej NSZZ "Solidarność" Mariana Krzaklewskiego, w siedzibie URM rozpoczęły się dzisiaj konsultacje ekspertów rządu i Solidarności.

W trakcie pierwszego, roboczego spotkania zespołu ekspertów dokonano wstępnego przeglądu problemów wysuwanych przez obie strony. Rozmowy będą kontynuowane w dniu jutrzejszym.

- Komunikat wspólny Biura Prasowego Rządu i Rzecznika Prasowego KK

24 MARCA (czwartek)

Wypowiedź przewodniczącej OPZZ Ewy Sychalskiej, w której Pani przewodnicząca wyraziła opinię, że Rząd RP nie ma prawa do dwustronnych rozmów z NSZZ "Solidarność" przyjąłem z dużym zdziwieniem. Z wypowiedzi tej wynika, że Pani przewodnicząca pełni rolę "czwartego wicepremiera" i wskazuje Rządowi z kim ma prawo rozmawiać, a z kim nie. Być może taki podział zadań wynika z wewnętrznego porozumienia w SLD.

Dla NSZZ "Solidarność" Rząd RP jest suwerenny w swoich decyzjach i nie widzimy przeszkód, by prowadził rozmowy z jakimkolwiek związkiem zawodowym. Dostrzegamy jednak dziwaczność sytuacji, gdy SLD, filar koalicji rządowej, dzieli się na dwie strony: rząd - OPZZ, po czym podejmuje sam z sobą negocjacje i wspólnie decyduje w



imienu społeczeństwa.

Oświadczenie Rzecznika Prasowego KK - Piotra Żaka

Po pierwszym dniu rozmów ekspertów pisała Rzeczpospolita:

"Rozpoczął pracę zespół ekspertów "Solidarności" i rządu, który ma zająć się postulatami związku. Przewodnicząca OPZZ skierowała faks do premiera z prośbą o wyjaśnienie, czy prawdą jest, że Rada Ministrów ma zaakceptować lub odrzucić akty prawne przygotowane przez ekspertów.

- Absolutnie nie dopuszczamy takiej sytuacji. Nie może dojść do ustaleń, które będą obowiązywały wszystkich, a wywodziły się tylko z rozmów rządu z Solidarnością. My też mamy coś do powiedzenia - oznajmiła "Rzeczpospolitej" Ewa Spychalska.

Działacze Solidarności przez cały czas utrzymują, że zespół ekspertów ma zająć się postulatami związku, by przekazać je rządowi.

- Ekspersi przełożą postulaty na język rozwiązań prawnych, a Rada Ministrów podejmie decyzję polityczną: akceptować czy nie - powiedział nam rzecznik Komisji Krajowej Piotr Żak. Takiej sytuacji nie dopuszcza jednak OPZZ.

- Mam poczucia rozbieżności między tymi informacjami, które uzyskałam od premiera w bezpośredniej rozmowie, a sposobem przekazania efektów rozmowy premiera z "S" w mediach - powiedziała we wtorek w przerwie posiedzenia Prezydium Rady OPZZ przewodnicząca OPZZ Ewa Spychalska.

Spychalska jest zaniepokojona tym, że zgodnie z przekazami mediów eksperci rządu i Solidarności mają wypracować projekty legislacyjne dotyczące wprowadzenia postulatów "S" i przekazać je Radzie Ministrów do akceptacji.

- To sugeruje odrębny tok rozmów rządu z kolegami z Solidarności - mówiła Spychalska. (...)

OPZZ czeka na decyzje premiera dotyczące działania ekspertów rządu i "S". Dyrektor Biura Prasowego Rządu Dariusz Jadowski, proszony o komentarz w sprawie wątpliwości szefowej OPZZ, przeczytał tylko fragment wspólnego komunikatu wydanego po rozmowach Pawlak - Krzaklewski: "Wyniki rozmów premiera przewodniczącymi NSZZ Solidarność i innych związków zawodowych, podobnie jak wyniki prac ekspertów, zostaną przedstawione i rozpatrzone na posiedzeniu Rady Ministrów." (...)

Skąd państwo czerpie dochody?

W tym roku największą część (ok. 83%) dochodów państwa stanowią mają podatków, w tym:

- ok. 16% podatki od osób prawnych czyli od spółek, przedsiębiorstw itp.;

- ok. 31% to podatki od osób fizycznych czyli Twojego zarobku, renty czy emerytury;

- ok. 51% to podatki pośrednie, takie jak np. podatek od towarów i usług tzw. VAT.

Zwróć uwagę, że i te ostatnie podatki Ty płacisz, ponieważ są one wliczone w cenę towarów, które Ty kupujesz, np. butów dla Twojego dziecka. Pamiętaj, że to Ty będziesz ponosił skutki projektowanego wzrostu cen:

- paliw silnikowych o ok. 21%

- leków o ok. 21%

- energii elektrycznej o ok. 30%

- gazu o ok. 43%

- centralnego ogrzewania i ciepłej wody o ok. 69%

- czynszów za mieszkania o ok. 130%

Co jeszcze wynika z projektu budżetu?

r- wzrost płac (realny brutto) o 1,5 - 2%;

- wzrost cen (średnioroczny) o 27%;

- wzrost bezrobocia do ponad 3 mln, w tym tylko ok. 42% będzie miało prawo do zasiłku;

- zmniejszenie wzrostu wydatków budżetowych między innymi na Fundusz Ubezpieczeń Społecznych, ochronę zdrowia, oświatę i naukę.

PRZED WYBORAMI SAMORZĄDOWYMI

OŚWIADCZENIE

Zebrani na wspólnym posiedzeniu w dniu 22 marca r. przedstawiciele:

- wojewódzkiej koalicji partii politycznych / ZChN PSL-PL; SDP /

- Wojewódzkiej Płaszczyny Politycznej Współpraca

nacja " / PChD; KPN; KOZR; organizacje kombatanckie, fizyczne /

- NSZZ "Solidarność"

oświadczają i deklarują czynną współpracę i współdziałanie w najbliższych wyborach samorządowych obejmujące:

1. prace programowe,
2. ustalenie wspólnych list wyborczych,
3. prace o charakterze taktyczno-propagandowym,
4. prace techniczno-organizacyjne.

Przedstawiciele w/w podmiotów politycznych i społecznych oświadczają ponadto, że są otwarte również na współpracę z innymi ugrupowaniami stowarzyszeniami, organizacjami i osobami uznającymi za podstawę swojego działania katolicką naukę społeczną oraz myśl pravicową.

Dokument podpisali:

Za ZChN - Sławomir

PC - Izidor Włod

SDP - Jolanta Kuch

PChD - Ryszard

KPN - Dariusz

KOZR - Zbigniew

Jan Re

za NSZZ "Solidarność" - Jerzy Bochnia

Wywiad z Jerzym Bochnią - przewodniczącym 12-osobowego zespołu powołanego przez "Solidarność" Ziemia Radomska do rozmów z ugrupowaniami pravicowymi.

OD ODPOWIEDZIALNOŚCI NIE MOŻNA SIĘ UCHYLAĆ

- Wczoraj zostało podpisane wspólne oświadczenie przedstawicieli politycznych i społecznych w sprawie współdziałania w wyborach samorządowych. Podpisała je również Solidarność. Co można dodać, w podsumowaniu tego etapu rozmów, poza tym co zostało zawarte w tym oświadczeniu?

- W zasadzie wszystko zawarte jest w oświadczeniu. Wszyscy etapy - to były wstępne rozmowy programowe. Rozmowy te doprowadziły do takiego składu, a nie innego. Na tym etapie wyłączył się UPR. Podpisanie oświadczenia oznacza, że jest jakiś okres i wskazuje jednoznacznie, że te ugrupowania wyrażają wolę wspólnego pójścia do wyborów samorządowych. Dalsze działania będą już czysto techniczne i organizacyjne. Zgodność programowa jest. Nie pisaliśmy w oświadczeniu, ponieważ wszyscy się znamy. Wymieniliśmy tylko dwa zasadnicze założenia: katolicka nauka społeczna i myśl pravicowa.

- Różnice zapewne występowały w trakcie szcze

gólnych rozmów. Zbyt duże okazały się jedynie dla UPR, który zdecydował o odejściu?

- Tak. My szukamy kompromisu i otwarcia.

- Jeszcze kwestia RdR-u... Nie podpisał oświadczenia.

- To też jest decyzja RdR-u. Nie odszedł on jednak jednoznacznie, raczej należy powiedzieć tak: nie zdecydował się na podpisanie tego dokumentu.

- Podpisanie wspólnego z porozumienia z partiami pravicowymi, to jakimś sensie określenie się Solidarności. Czy myśl pravicowa nie pozostaje w sprzeczności z założeniami Związku?

- Poruszałbym się w pewnych obszarach. - Mamy do czynienia z próbami wmanewrowania Związku w lewicowość. Mówi się tak: jeśli związek zawodowy, to na pewno musi być lewicowy. To jest błędne założenie, bo "Solidarność" nie jest związkiem klasowym, takim jak inne związki zawodowe. W swoim programie ma zawarte elementy programu, które są do przyjęcia przez ugrupowania pravicowe. Związek nie jest wrogo nastawiony do kapitału, opiera swój program o naukę społeczną Kościoła, w tym o encyklikę o pracy. Stąd negocjacje trójstronne: rząd jako gwarant układu, pracodawcy i związki zawodowe jako reprezentant pracowników. Czyli Związek idzie w kierunku systemu gospodarki rynkowej, ale nie czystej gospodarki rynkowej, a z udziałem podmiotów społecznych. - To często podkreśla przewodniczący Marian Krzaklewski. - Związek chce tu być podmiotem. Prawica to uznaje. Siły, które przystąpiły z nami do rozmów uznają Związek jako podmiot i jest to istotne. Inni wypadają.

- Rozumiem, że wszystko to nie pozostaje w sprzeczności z zasadniczymi dokumentami Związku?

- Nie pozostają w sprzeczności. Trzeba tu brać jeszcze jeden aspekt pod uwagę. Oprócz pracy zawodowej, na rzecz której działa Związek istnieje jeszcze druga część naszego życia, życie w domu, w rodzinie. Nie możemy jako Związek ograniczać się tylko do zakładu pracy. A wybory samorządowe, to są wybory władz, które będą decydować, jak będziemy żyli poza zakładem pracy. Ile będziemy płacić za wodę, za gaz, utrzymanie domów itd. To są te problemy materialne, które dotyczą rodziny. Tu prawica ma program, który odpowiada nie tylko Związkowi, ale w ogóle człowiekowi.

- Czy nie masz obaw, że znowu członkowie Związku będą kojarzyć udział w tych wyborach popieranych przez Związek z chęcią dojścia do władzy, robienia kariery?

- Nie. Trzeba sobie tu powiedzieć, że od roku 1989, kiedy Związek rzeczywiście sięgał po władzę, ponieważ była to walka z systemem totalitarnym i trzeba było przejąć władzę, każde następne wybory były wycofywaniem się Solidarności, jako szerokiego ruchu społecznego, w kierunku związku zawodowego. Teraz jesteśmy związkiem zawodowym. Jeżeli członkowie Związku chcieliby kandydować w tych wyborach z wspólnych list z ugrupowaniami politycznymi, to większe ryzyko jest po stronie tych ugrupowań. Natomiast związkowcy, jeżeli się zdecydują, to będą reprezentować Związek w tych płaszczynach, które są istotne na danym terenie. Np. opieka społeczna, przedsiębiorstwa komunalne - jest to pew-

na grupa przedsiębiorstw dla których organem założycielskim jest prezydent miasta, rada miasta. Są to przedsiębiorstwa, które mają wpływ na nasze życie codzienne, np. MPK, wodociągi, ciepłownictwo.

- Nie jest to władza w sensie politycznym?

- Jest to kawał roboty, którą należy wykonać. Nie mamy skryształowanego prawa miejskiego, gminnego. To tworzone w okresie międzywojennym, po odzyskaniu niepodległości, nie do końca się skryształowało. W okresie komunizmu nie istniało, była gospodarka centralna, nie działał samorząd. Trzeba to tworzyć. Ktoś kto w tej chwili decyduje się na kandydowanie, to bierze na siebie ciężar tworzenia tego prawa. Podstawy jakieś są, obecne rady je tworzą, ale to proces wieloletni. - To jest kawał roboty i odpowiedzialność. Nie ma tu blasków i sukcesów jak w parlamencie. Wielu chętnych nie widzę, szczególnie jeśli ktoś traktuje tę sprawę poważnie i odpowiedzialnie.

W jakimś sensie jest to władza. Ale jest to władza służebna, a nie władza rozumiana jako przywilej.

- Dlaczego Twoim zdaniem jest konieczne, aby Solidarność w tych wyborach startowała? Dyskusja wewnątrz Związku na ten temat miała miejsce, ale mało o tym pisaliśmy.

- Trzeba wyjść z ogólnych przesłanek. Jeżeli są wybory, to od odpowiedzialności nie można się uchylać. Związek, który chce być organizacją odpowiedzialną, nie może stać z boku, musi uczestniczyć. Jest tylko kwestia po której stronie... Tu wyboru większego nie mamy. Nie wyobrażam sobie, aby "Solidarność" tworzyła listy z byłymi komunistami. To w ogóle nie wchodzi w grę. Natomiast inne ugrupowania, typu UD czy KLD - to przecież sam Związek odwoływał rząd Hanny Suchockiej. Oni zaliczyli pewien etap przemian w kraju, też jakąś odpowiedzialność ponoszą za ostatnie lata i tu nie szukalibyśmy wspólnej drogi. Nie ma podstaw do tego. Nie ma ideowych podstaw. Bo liberalizm, jako Związkowi, nam nie odpowiada, szczególnie ten ostatni, który doprowadził do trzymilionowego bezrobocia. Wielka Europa Unii jest gdzieś daleko, a my mamy swoje sprawy w mieście, gminie.

Dziękuję za rozmowę

Anna Rajchert

Przetarg na majątek byłej Spółdzielni Ogrodniczej w Janikowie

Prawdopodobnie załoga byłej Spółdzielni Ogrodniczej w Janikowie po raz trzeci zmieni pracodawcę.

We wtorek, 22 marca, rozpoczął się przetarg na majątek byłej Spółdzielni, ostatnio dzierżawiony przez lubelską "Agrohansę". Do przetargu stanęły cztery firmy: "Bacuma" z Elżbietowa k/Szymanowa, radomska "Ortrus", obecny dzierżawca "Agrohansa" i "Derhan" ze Stargardu.

Ogłoszenie wyniku przetargu miało nastąpić w piątek w siedzibie Banku Gospodarki Żywnościowej w Radomiu, głównego wierzyciela firmy. W chwili zamykania numeru decyzja nie była nam znana.

A.R.

* poglądy * opinie * komentarze *

"FACHOWCY"

W ostatnim czasie bardzo pewnie poczuli się dygnitarze byłego komunistycznego reżimu. Generał Jaruzelski twórca stanu wojennego, w wyniku którego śmierć poniosło wiele niewinnych osób, przekonywał przed komisją sejmową, że wrowadzając stan wojenny wybrano mniejsze "zło", że uchronili kraj od armii radzieckiej. Owszem powiedzieli: "było trochę ofiar i nieprawości, ale za to ile dzieci wyjeżdżało na kolonie, a ludzie mieli poczucie bezpieczeństwa socjalnego". Można by powiedzieć, że wtedy było super; każdy miał swoje miejsce w szeregu. Robotnik w zakładzie pracy, chłop na roli, uczony na uczelni i na Akademii Nauk Społeczno-Politycznych. Komuniści natomiast mieli miejsce u władzy. W tamtych latach wyrosła cała armia komunistycznych "fachowców" od sprawowania władzy, od zarządzania wszystkim.

No i... przyszedł rok 1989, jak pamiętamy najpierw "okrągły stół", potem pamiętne wybory 4 czerwca. Wydarzenia miały wszelkie znamiona rewolucji społeczno-politycznej. System komunistyczny padł. Do władzy doszły nowe siły demokratyczne. Nowe państwo potrzebowało fachowców w wielu dziedzinach. Zastanówmy się teraz, co się stało z wymianą poprzedniej ekipy. Ano właśnie - nie stało się prawie nic. "Gruba kreska" Mazowieckiego pozwoliła na pozostanie większości "fachowców" na swoich stołkach, przeważnie w bankach, spółdzielczości, prokuraturze, policji, sądownictwie. A argumentem przed zmianami było stwierdzenie, że to są "fachowcy" i nie wolno im psuć roboty. Więc "fachowcy" pozostali, robili i robią to co przedtem. "Fachowcy" ci mają utrwalone w głowie, że Państwo i Partia są wszystkim, natomiast człowiek, jako jednostka społeczna, jest niczym. "Wicie, rozumiecie" - powinno wystarczyć społeczeństwu za drogowskaz do osiągnięcia celu, czyli komunizmu.

Według ostatnich badań wynika, że po roku 1989 dokonał się tylko znaczny proces wymiany elity politycznej. Natomiast w sferze gospodarczej "obecność" ludzi byłego systemu komunistycznego jest bardzo duża. Prawie 50% dyrektorów pozostało na swoich stanowiskach. W sektorze spółdzielczym członkowie nomenklatury, to 60%. Ludzie ci, zachodzące zmiany, wykorzystali dla swoich celów i wykorzystując sytuację, stali się najbogatszymi ludźmi w Polsce. W trakcie kampanii wyborczej niektóre partie polityczne wskazywały na możliwy powrót "towarzysza szmaciaka". Niektóre nominacje po zwycięstwie lewicy, na wysokie stanowiska wskazują, że udział osób o komunistyczno-nomenklaturowym rodowodzie wzrasta, natomiast ilość polityków o rodowodzie "S" maleje.

Ostatnie doniesienia prasowe o korupcji w policji, o nieprawidłowościach w Banku Śląskim, Megabanku, afery Art-B, z którą związany jest były szef NBP, afery FOZZ, a ile jest spraw w sądach, które się wleką od lat i nie widać końca ich wyjaśnienia. Wszystko to wskazuje na powiązania "fachowców", które dołożą wszelkich starań, aby sprawy bardziej zaciemnić niż wykryć.

Franciszek Kowalski

Rubryka wolnych wypowiedzi członków Związku

Wojewódzka Kolumna Transportu Sanitarnego

W piątek, 18 marca odbył się Zjazd Delegatów NSZZ "S" Wojewódzkiej Kolumny Transportu Sanitarnego w Radomiu. W Zjeździe gościnnie uczestniczył przewodniczący i wiceprzewodniczący Krajowej Sekcji Kolumny Transportu Sanitarnego NSZZ "S", Sławomir Wilichowski i Marian Laskowski. Dla nich była to okazja do rozmowy o problemach tej branży.

Wywiad z przewodniczącym Sekcji Krajowej Kolumny Transportu Sanitarnego NSZZ "S" SŁAWOMIREM WILICHOWSKIM

PRZECIŃ ZAKŁADOWI BUDŻETOWEMU

- Jakie problemy ma reprezentowana przez Pana branża?

- Sytuacja w całym kraju w transporcie sanitarnym generalnie zła. Nakładają się tu dwie sprawy: brak jakiegokolwiek klarownej polityki reformowania transportu sanitarnego i sprawa druga - wieloletnie zaniedbania w polityce inwestycyjnej. Przez poszczególne ekipy rządowe, ministrów stosowane są metody półśrodków.

Inwestycje. - Tabor jest wyeksploatowany. W skali kraju potrzeba na dziś około 2000 samochodów sanitarnych, a mamy 100 - 150 jak pan minister obiecuje. Tu dam przykład porównania. Policja kupiła 1057 samochodów w 93 roku, pan minister kupił 102 karetki... Czy tak wygląda zapotrzebowanie resortu?

W 1992r. po wielu bólach doprowadzono do pierwszego w skali kraju przetargu na zakup karetek sanitarnych w całej linii bojowej "R"-ki. Po wielkich wysiłkach zakupiono "aż" 102 karetki dla całego kraju. Pan minister Wojtyła kwestionował stary podział i zastosował tzw. podział bobsów, czyli wszystkim województwom przyznał po dwie karetki. - Wśród kwestionujących taki podział byliśmy i my jako związek "S". Kwestionując ten podział, opieraliśmy się na szacunkowej ilości wezwań, ilości mieszkańców, jednodobokaretkę. Należy zauważyć, że w niektórych województwach do tej pory nie funkcjonowała w ogóle ani jedna karetka. "R"-ka "R"-ka to nie tylko samochód, ale odpowiednio szkolony zespół, który ma lekarza, studenta 3,4 czy 5-6, roku medycyny, sanitariusza i przeszkolonego kierownika, czyli typowy zespół reanimacyjny. Często do tego zespołu dołącza anestezjolog.

Lekarze wojewódzcy i wojewodowie tych województw, w których te karetki nie funkcjonowały, zobowiązali się przed ministrowi, że przeznaczą dodatkowe kwoty na powołanie takich zespołów i te samochody właściwie wykorzystują, nie nastąpiło do dziś.

Rzecz, która nas szczególnie bulwersuje, to brak jakiegokolwiek polityki reformatorskiej w stosunku do nas. Od nas promuje się jedno rozwiązanie, nie biorąc żadnych uwag, kawań pod uwagę. Tym rozwiązaniem jest przekształcanie kolumn transportu sanitarnego w zakłady budżetowe. Po Kielcach, Bydgoszczy i Łomży - gdzie doszło do połączenia kolumny i pogotowia ratunkowego - kolumny pozostają jednostkami budżetowymi. Oznacza to przerzucenie kosztów technicznego służby zdrowia, jakim są kolumny transportu sanitarnego, poza budżet. Zakłady budżetowe - choć nazwy są podobne - różnią się od jednostek budżetowych sposobem finansowania. Zakłady budżetowe otrzymują tylko celową dotację inwestycyjną, czyli wojewoda ze środków budżetowych zobowiązany jest do zakupu taboru sanitarnego. Natomiast wszelkie środki, łącznie z funduszem płac są wypracowywane przez załogę - tylko, że dzieje się to przy faktycznym braku płatnika. Np. budżet dużej kolumny, łącznie z ZUS-em, z paliwem, częściami zamiennymi, wydatkami bieżącymi wynosi około 7 mld zł. I jak znaleźć płatnika, który jest w stanie tak duże środki zapłacić za świadczone usługi? - Jest to czysta utopia.

Tu szczególnie miarodajne są przykłady kolumn przekształconych w zakłady budżetowe w Kielcach i Bydgoszczy, gdzie zadłużenia dochodzą do 7-8 mld złotych. Kolumna nie ma żadnej możliwości egzekucji należności. Jest to sytuacja patowa. Szczególnie ostro wystąpiło to w Bydgoszczy, gdzie bydgoski "CPN" wstrzymał kredytowanie kolumny, ponieważ nie płaciła za paliwo. Groziło taką sytuacją, że karetki w ogóle nie wyjadą. - Groźbę usunięto, wojewoda wyasygnował pieniądze z rezerw.

Czym to grozi dla nas jako związkowców? - Żadna Kolumna w kraju ze swoim stanem osobowym i swoim taborem nie jest przygotowana do przejścia. Tzn. sytuacja jest różna w różnych województwach, ale zasada jest jedna: około 30% redukcja załogi. Nie promujemy tu swojego stanowiska, że jesteśmy niezbędni, że my chcemy być i w takich formach - natomiast chcemy wykazać jedną zasadniczą rzecz, że reforma zaczyna się od tyłu. Dlaczego usługodawca służby zdrowia ma się reformować, nie wiedząc do czego? - Nie wiemy, jaka będzie służba zdrowia docelowo.

Zostaliśmy zaproszeni na poniedziałek, 21 marca, do p. ministra Żochowskiego, kiedy prawdopodobnie zostaniemy poinformowani, że do 30 czerwca kolumny muszą się stać zakładami budżetowymi. Dlaczego taki wniosek jest? - W ubiegłym tygodniu odbyło się trzydniowe spotkanie wszystkich lekarzy wojewódzkich, zorganizowane przez ministra Żochowskiego, gdzie p. minister o niczym innym praktycznie nie mówił, tylko o tym, aby lekarze wojewódzcy i wojewodowie ze szczególną wyrozumiałością dla całej sprawy, szybko wykonali ruchy reformatorskie. Jest to przygotowywanie gruntu do ostatecznego rozstrzygnięcia.

My, mamy przede wszystkim na uwadze interes społeczny. Brak jest jakiegokolwiek możliwości zabezpieczeń. Żaden dyrektor czy kierownik służby zdrowia nie będzie obligatoryjnie zobowiązany do odprowadzenia pieniędzy na transport sanitarny. Zostawia mu się wolną rękę. Być może dojdzie do takiej paradoksalnej sytuacji, że nie jeden lekarz wojewódzki czy wojewoda powie potem tak, jak powiedział wojewoda bydgoski w wywiadzie dla "Gazety Pomorskiej", że posądza się go to, że rozwalił wojewódzką służbę zdrowia, a szczególnie Woj. Kolumnę Transportu Sanitarnego, ale Kolumna sama sobie jest winna, bo nie potrafiła się przystosować do nowych warunków. To, że zwolniono 200 ludzi z Kolumny, to nie znaczy, że transport sanitarny nie funkcjonuje. A dodatkowo funkcjonują taksówki(!), które są i tańsze i lepsze od karetek pogotowia ratunkowego. - To mówi człowiek w randze wojewody.

- Rozumiem, że sprowadzono by was do roli stojącego u kłamki i proszącego ciągle o pieniądze?

- Tak. W pewnym sensie już w takiej sytuacji się znajdu-

wych sposobem finansowania. Zakłady budżetowe otrzymują tylko celową dotację inwestycyjną, czyli wojewoda ze środków budżetowych zobowiązany jest do zakupu taboru sanitarnego. Natomiast wszelkie środki, łącznie z funduszem płac są wypracowywane przez załogę - tylko, że dzieje się to przy faktycznym braku płatnika.

Np. budżet dużej kolumny, łącznie z ZUS-em, z paliwem, częściami zamiennymi, wydatkami bieżącymi wynosi około 7 mld zł. I jak znaleźć płatnika, który jest w stanie tak duże środki zapłacić za świadczone usługi? - Jest to czysta utopia.

W 99% procentach kolumn w kraju niejako kredytujemy działalność służby zdrowia. Na czym to polega? - Funkcjonuje tzw. środek specjalny - nie są to na dzisiaj jakieś oszczędności - ale i nie taka jest nasza rola statutowa, naszą rolą jest ratowanie życia ludzkiego - są podejmowane różnego rodzaju działania: wykorzystywanie stacji diagnostycznych, stacji obsługi, robienie usług na zewnątrz, wynajmowanie transportu.

- Czyli działalność gospodarcza...

- dodatkowa działalność, która de facto nie może być wykorzystywana na fundusz płac, a na wszystko inne, łącznie z zakupem nowego taboru. Czyli, jest to z naszej strony dodatkowa praca, z której na dzisiaj nie mamy profitów, nie dostajemy za dodatkową pracę dodatkowego wynagrodzenia. Kredytujemy natomiast w jakimś sensie działalność służby zdrowia. Tu też występuje pewien paradoks, bo jako dochód z działalności pozabudżetowej, powinien on być odprowadzony do dochodów państwa. Oznaczać to może, że zostanie on wykorzystany na inwestycję zupełnie nie związaną ze służbą zdrowia. - W tym miejscu musi być zachowana szczególnie dobra współpraca z wojewodą, by te dodatkowe środki zostały wydane na inwestycje w ramach danej jednostki.

- W Radomiu z tych właśnie środków zakupiono dwie "nysy", "poloneza", jedną karetkę, dofinansowano miejsca odpoczynku w Iłży, w Grójcu, Białobrzegach - tu wtrąca Marek Bzducha ("S" WKTS w Radomiu)

Formuła zakładów budżetowych, to lata 60-te. To nie jest żadna reforma. - Zaproponowaliśmy przejście rzeczywiście w wolny rynek, w kapitalizm, np. w akcjonariat pracowniczy. Co się wówczas okazało. Padło pytanie: czy nie wychodzicie panowie za daleko w przyszłość? - My na to: po co mamy stosować jakieś półśrodki, zróbmy to co się należy. Zróbmy wolny rynek, tylko, że pan mówi, że ludzie umierają teraz z powodu niesprawności pomocy doraźnej, to umierać będą. A dlaczego? - Dlatego, że ja jako właściciel środka transportu ratującego życie, jeśli nie będę miał zapłacone w ciągu 10 dni za wykonaną usługę, to jedenastego nie jadę do pogotowia, ale po pietruszkę. Muszę zapłacić podatek, muszę utrzymać rodzinę i w tym momencie zaczyna się makabra. I dlatego cała zasada ministra - to metoda półśrodka. A wszystko po to, aby wykazać, że nie będzie lepiej, a będzie inaczej, że coś się zrobiło.

Transport sanitarny - to 3% zasobów ludzkich ochrony zdrowia i 3% jej budżetu - i to się reformuje. A nie reformuje się całościowo służby zdrowia. Nie przyjmuje się naszych uwag. Nas się próbuje metodą samoredukowania załóg zmusić do samolikwidacji. Nie przyjmuje się racjonalnych argumentów.

Dlaczego nie wchodzi fundusz ubezpieczeń spo-

tecznych? - Bo mogłoby się okazać, że ktoś w tym kraju jest idiotą, albo rząd, albo społeczeństwo. Bo jeśli na dzisiaj zasitek dla bezrobotnego wynosi netto około 1.100 mln, mogłoby się okazać, że składka na jednego obywatela powinna wynosić 500 tys. złotych.

Notowała Anna Rajchert

Wywiad z WŁODZIMIERZEM BIAŁOWASEM przewodniczącym KZ "S" WKTS w Radomiu

- Jaki był cel piątkowego Zjazdu Delegatów Wojewódzkiej Kolumny Transportu Sanitarnego?

- Uporządkowanie spraw finansowych, akcja informacyjna o sytuacji Związku w ogóle i w kolumnach transportu w szczególności. Zaprosiliśmy również gości: przewodniczącego i wiceprzewodniczącego Sekcji Krajowej, którzy 17-tego byli obecni na naradzie z ministrem zdrowia i oczekiwaliśmy przekazania wszelkich spraw "na gorąco".

- Sekcja działa w ramach Sekretariatu Krajowego...

- Transportowców.

- W tej części obrad, w której uczestniczyłam, padały zarzuty pod adresem władz Sekcji o niemoc Związku, o małe zdecydowanie w działaniu władz związkowych branży w obronie interesów kolumn i jej pracowników. Tu zderzyły się oczekiwania członków, że Związek powinien słowo zmieniać w czyn i argumenty drugiej strony, że konieczna jest mobilizacja i aktywność wszystkich członków związku, wszystkich struktur.

Czy Zjazd podjął jakieś konkretne decyzje, stanowiska?

- Oczekujemy bardziej konstruktywnych działań od naszych władz branżowych, co do naszych zakładów w procesie przekształceniowym. - Łatwo jest coś rozparcelować, a do tego nie chcemy dopuścić, trudniej później zlepić.

- Czy problemy, o których mówił przewodniczący Sekcji Kolumny Transportu Sanitarnego, dotyczą radomskiego WKTS-u? Czy słysząc już o przekształceniu Was w zakład budżetowy?

- Na szczęście w naszym województwie nie ma "nawiedzonych", jest zrozumienie dla naszej sytuacji i przynajmniej na razie o tego rodzaju pomysłach nie słysząc.

Oczekujemy, że zanim zostaniemy przekształceni, zostanie wprowadzony system ubezpieczeń zdrowotnych.

- Czyli na ten moment Solidarność próbuje przygotować wspólne stanowisko, a a "S" radomskiej Kolumny przygotowuje się do zgłoszenia "vety" w tej sprawie, gdyby to okazało się konieczne?

- Tak. Uważamy, że przekształcenie nie jest uzasadnione ekonomicznie. Nie przyniesie żadnych korzyści społeczeństwu i nam.

- Rozumiem, że jako Solidarność WKTS-u w Radomiu popieracie stanowisko Sekcji Krajowej, które sprzeciwia się przekształceniom kolumn w zakłady budżetowe?

- Tak. Bylibyśmy za tym, aby najpierw odbyła się reforma samej służby zdrowia. Założenie jest przekształcenia kolumn do 30 czerwca 1994r., ale pytamy: jaki jest cel tego? Po przykładach Kielc i Bydgoszczy, gdzie te przekształcenia nastąpiły, widać, że nic dobrego one nie dały. Na takie przekształcenie można się zgodzić tylko wówczas, gdy będą rzeczywisty płatnik naszych usług.

- Jaka jest różnica pomiędzy Wojewódzką Kolumną Transportu Sanitarnego a Pogotowiem Ratunkowym?

- Wojewódzka Kolumna, to transport sanitarny, wszystkiego rodzaju pojazdy, które są użytkowane przez szpitale, przychodnie, pogotowie ratunkowe itd. Jestem pionierem technicznym służby zdrowia. Dysponujemy karetami, samochodami lecznictwa otwartego, pojazdami do transportu przychodni i pojazdami dostawczymi oraz radiofonnością służby zdrowia.

- Czyli użyczenie dla pogotowia ratunkowego tablic samochodowych?

- Tak, na zasadzie nieodpłatnej. Jesteśmy w tej chwili finansowani z budżetu państwa, w ramach puli przydzielonej na ochronę zdrowia dla województwa.

Pogotowie ratunkowe daje natomiast opiekę medyczną

rozmawiała Anna Rajchert

Solidarna decyzja

Rada Regionalnego Sekretariatu Emerytów i Rencistów NSZZ "S" Ziemia Radomska podaje do wiadomości, że w dniu 19.03. br. w Łodzi odbył się II Krajowy Kongres Delegatów Emerytów i Rencistów NSZZ "S".

Tematem Kongresu m.in. była sytuacja w kraju i w województwie w świetle ostatnich wydarzeń. Kongres podjął uchwałę o włączeniu się emerytów i rencistów do finansowego wsparcia Funduszu Strajkowego Związku.

Prosimy wszystkie Koła Emerytów i Rencistów o wsparcie tego funduszu w miarę swoich możliwości.

Wpłaty można dokonywać w każdą środę od godz. 11.00 w siedzibie Zarządu Regionu (pokój nr 11) lub w swoich zakładach przyzakładowych.

Czesława Pierzchała

Koledze

Dariuszowi Szwagierkowi

z powodu śmierci

żony Elżbiety

wyrazy głębokiego współczucia

składają

koledzy i K. Z. "S" ZM "LUCZNIK"

O MPK na nadzwyczajnej sesji Rady Miejskiej

Odbywająca się w czwartek, 25 marca, nadzwyczajna sesja Rady Miejskiej w całości poświęcona była MPK - spółce z o.o.

Piotr Wolanowski, przewodniczący KZ "S" MPK, uczestniczący w sesji mógł usłyszeć stanowiska trzech komisji Rady Miejskiej: Budżetowej, Gospodarki Miejskiej i Rewizyjnej, które to Komisje miały odnieść się do pism "S" i załogi z 16 marca. W pismach tych wskazywano na narastanie problemów w komunikacji miejskiej, których źródłem upatrywano w niewłaściwym przekształceniu przedsiębiorstwa. Załoga i związek spodziewali się rzetelnej oceny stanu rzeczy.

Według Piotra Wolanowskiego, nie takiego się nie stało, a wręcz przeciwnie "miał miejsce ogólny nalot na MKP". Przewodniczący ocenił, że opinia Komisji Budżetowej "była nijaka", a poza tym podobnie jak Komisji Gospodarki Miejskiej, oparta na dokumentach, którymi dysponuje prezydent miasta. Zarzucił Komisjom, że nie sięgnięto do dokumentacji źródłowej.

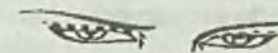
Zaś Komisja Rewizyjna zdecydowała, że nie uchylą uchwały Rady Miasta dotyczącej przekształcenia MPK - sama jednak nie będzie przyznawać się do winy - powiedział Piotr Wolanowski. Winę powinna udowodnić Komisja Zakładowa "S" - tak uważa Rada.

Dyskusja, która odbyła się po przedstawieniu stanowisk poszczególnych Komisji, była "torpedowaniem wniosków Solidarności" i "nieprzyjmowaniem do wiadomości, że racje nie mogą być inne niż prezentowane przez prezydenta i wiceprezydenta miasta.

Z relacji Piotra Wolanowskiego wynika, że godzinę poświęcono na dyskusję, czy wystąpić o powołanie niezależnej komisji, która zbadałaby całość działalności - co postulował Związek. Zdecydowano się na wystąpienie do Ministerstwa Przekształceń Własnościowych, by analizę przygotowało.

Rada Miejska zdecydowała o podwyższeniu cen biletów na przejazdy MPK do 4.800 zł, od 1 kwietnia.

Zdaniem "S" MPK, dotychczasowa cena biletów mogłaby być utrzymana, gdyby przedsiębiorstwo zostało właściwie przekształcone, a praca struktur przeprowadzających kontrole



OBSERWATOR

PKP DROŻEJ

Od 20 marca średnio o 12% zdrożały bilety kolejowe a na krótszych trasach nawet o 20%. Od 1 kwietnia wzrosła cena biletów miesięcznych. Do końca roku przewiduje się jeszcze dwie podwyżki cen biletów : o 12% latem i o 15% jesienią.

MPK TEŻ

Od 1 kwietnia o 33 % drożeją bilety za przejazdy w komunikacji miejskiej - zdecydowali 24 marca na nadzwyczajnej sesji rajcowie radomscy. Uchwała przeszła różnicą kilku głosów.

NEOPOPIWEK

18 marca Sejm uchwalił ustawę kontynuującą ograniczanie wzrostu płac w przedsiębiorstwach. Ustawa obejmie ponad 6 tys. firm państwowych i komunalnych. Uchwalono, że w razie zagrożenia równowagi finansowej państwa, rząd będzie mógł nakazać wszystkim firmom także prywatnym i spółdzielniom, by ograniczyły wzrost wynagrodzeń, inaczej płaciłyby sankcje. Projekt tej ustawy rząd konsultował jedynie z OPZZ.

NSZZ "S" zawsze domagała się całkowitego zniesienia podatku od ponadnormatywnego wzrostu wynagrodzeń. Podczas debaty sejmowej przed gmachem delegacji "S" z zakładów pracy (Łucznik i Radoskór) protestowały przeciw uchwaleniu ustawy neopopiwkowej.

NOWA ORDYNACJA

Sejm uchwalił a Senat przyjął z poprawkami ordynację do wyborów samorządowych. W/g nowej ordynacji już w gminach powyżej 20 tys. mieszkańców odbywać się będą wybory proporcjonalne (na listy). Wprowadzono zakaz prowadzenia kampanii wyborczej w miejscach kultury religijnej. Tym samym złamano zapis w Konstytucji, bowiem miejsca te są własnością Kościoła i Państwo nie może naruszać jego autonomii.

ZMIANY W KODEKSIE PRACY ?

Rada Ministrów zaakceptowała propozycję zmian w kodeksie pracy. Proponuje się nowe zasady finansowania i obliczania zasiłków chorobowych. Uspołecznione zakłady pracy płaciłyby świadczenia za czas choroby do 35 dni. Zakłady prywatne płaciłyby za 8 dni choroby w 1994 r, za 25 dni w 1995 r. i za 35 dni od 1996 r. Zasiłek chorobowy nie zależałby od stażu pracy i wynosiłby 80 % podstawy wynagrodzenia, wyliczanego z 6 miesięcznego okresu zatrudnienia.

nad przewoźnikiem właściwa.

"Załoga jest tak zdeterminowana, że może poza Związkiem "S" zażądać swoich praw" - dodaje Piotr Wolanowski relacjonując nadzwyczajne posiedzenie Rady i prosi o przekazanie "podziękowań" p. P. Tusińskiemu przew. KZ "S" WSI w Radomiu, za "obronę" praw pracowniczych MPK i "reprezentowanie" ich w Radzie Miasta.

Anna Rajchert

Regionalny Sekretariat Ochrony Zdrowia do Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej

Regionalny Sekretariat Ochrony Zdrowia NSZZ "S" Ziemia Radomska w pełni popiera Międzyzakładową Komisję NSZZ "S" Pracowników Ochrony Zdrowia Lecznictwa Podstawowego i Specjalistycznego przy Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Radomiu w proteście przeciwko niesprawiedliwemu podziałowi środków na waloryzację płac.

Przyczynami rażącej dysproporcji przy podziale pieniędzy są:

1. Wadliwa konstrukcja taryfikatora - stworzono nową pozycję dla pracowników z tytułami naukowymi bez zapewnienia środków na ten cel.

2. Zmniejszenie środków na płace przez Ministerstwo w stosunku do zgłoszonego i wyliczonego zapotrzebowania przez ówczesne władze wojewódzkie.

3. Szatański pomysł naliczenia płacy pracownikom uzależniony od maksymalnej stawki w tabeli, które to stawki nieproporcjonalnie wzrastają w poszczególnych grupach.

4. Uważamy, że przyczyną rażąco niskich podwyżek dla personelu niższego nie jest za mała kwota przyznana Woj. Szpitalowi Zespolonemu; odzwierciedleniem tego jest przyznana większa liczba etatów kalkulacyjnych, co wiąże się ze zwiększonymi środkami.

Z gorzką satysfakcją stwierdzamy, że od dłuższego czasu protestowaliśmy przeciwko obsadzie na kluczowe stanowiska w radomskiej służbie zdrowia, nie przypuszczaliśmy, że tak szybko okaże się to oczywiste dla wszystkich.

Następny numer "Biuletynu" ukaże się 11.04.94 r. W przypadku zaistnienia ważnych dla Związku wydarzeń przewiduje się możliwość wcześniejszego wydania.

Warto przeczytać

ATUTY W GRZE

W Polsce rozpoczęła się gra o władzę. Jej czas wyznaczają zbliżające się wybory samorządowe, a później prezydenckie. Jest, jak sądzę, coś jeszcze, co skłoniło do podjęcia tej gry. To coś - to walka o utrwalenie władzy konkretnej formacji politycznej w Polsce. W tym przypadku wynik wyborów 19 września podzielał mobilizująco na aktorów sceny politycznej. Dla zwycięzców szybko stało się jasne, że to ostatnia szansa na umocnienie własnej pozycji, a czasu jest niewiele. Dla opozycji, tej przegranej, po krótkim szoku stało się oczywiste, że komunistów nic tak nie kompromituje, jak skutki jawnie sprawowanej władzy. Trzeba więc podjąć przygotowania, by umieć zagospodarować scenę, gdy społeczeństwo przy kolejnej okazji zmieni swój werdykt.

Warto sobie uświadomić, jak toczy się gra. Nie dlatego, że kibicowanie może być pasjonujące, ale przede wszystkim dlatego, że każdy z nas będzie w niej użyty jako narzędzie do realizacji celów walczących rywali. Będzie użyty nawet wtedy, gdy na wszelki wypadek wyłączy się z wszelkiej aktywności i nie pójdzie do wyborów. Takie zachowanie wbrew intencjom jest udziałem w grze i daniem szansy ktorejsz ze stron. Dlatego lepiej precyzyjnie rozpoznawać sytuację i świadomie w niej uczestniczyć. Być podmiotem nie przedmiotem wydarzeń. Dotyczy to zarówno osób, jak i organizacji, w tym przede wszystkim Solidarności, do czego później wrócę.

W grze o władzę zawsze istotne znaczenie mają nastroje społeczne. Dobre ich rozpoznanie i trafne przetworzenie na program wyborczy jest atutem bardzo mocnym. Umiała go wykorzystać lewica. Rzecz jednak w tym, że to co w kampanii wyborczej daje przewagę, po osiągnięciu celu może stać się źródłem słaści i zapowiedzią przyszłej klęski. Nie ma bowiem nic gorszego niż zawieść zdobyte zaufanie. W takiej sytuacji bardzo szybko znalazła się rządząca koalicja. Jej program wyborczy nie stał się bowiem programem działania. Błąd wyborców polegał na tym, że obietnicę brali za dobrą monetę. Nie dostrzegali, że lewica nie ma zamiaru realizować swego programu, gdyż nie reprezentuje tych grup społecznych, do których ów program adresowała. Nie reprezentuje ogromnej części społeczeństwa, żyjącego w warunkach ubóstwa. Jej działanie zaspokaja potrzeby profitentów przemian gospodarczych w Polsce, a wśród nich znajdują się przywódcy lewicy.

Lewica zagrała jednak nie tylko na strunach niezadowolenia biedniejszych obywateli. Umiała się ona także zaprezentować jako formacja monopolistyczna, nie skłócona wewnętrznie, a więc gwarantująca stabilizację. A społeczeństwo, rzeczywiście zmęczone wiecznymi kłótniami, przestało racjonalnie oceniać spory.

Odrzuciło więc i tych, którzy spierali się merytorycznie o rację, a nie o własną pozycję.

I wreszcie jeszcze jeden atut, z którego lewica często korzystała. Prezentowała się wyborcom jako ugrupowanie dysponujące inteligentnymi, spokojnymi politykami i sporym zapleczem fachowców. Odwoływała się zresztą do swego doświadczenia w sprawowaniu władzy. Notabene to odwołanie powinno wzbudzić u wyborców największe wątpliwości. Przeszło jednak bez echa. Zachowaliśmy się jako społeczeństwo bezrefleksyjnie. Pozwoliliśmy użyć się w grze.

Jak jest teraz?

Wszystkie atuty wyborcze lewicy poddane są testowi prawdy. Program gospodarczy i społeczny weryfikuje się po-

przez projekt ustawy budżetowej, plan podwyżek cen, pisy podatkowe i nową wersję popiwku. Obecna ekipa władzy robi dokładnie co poprzednicy. Ale przecież także zdaje sobie sprawę, że społeczny odbiór jej poczynać musi być negatywny. Chce więc ten negatywny obraz rozjaśnić. Postanowiła więc spełniać jednocześnie rolę motora i oponenta propozycji rządowych. W obronie nionych staje więc ich dyżurny opiekun - OPZZ. Zasadę więc po dwóch stronach negocjacyjnego stołu reprezentuje tego samego klubu parlamentarnego sprawującego władzę w państwie. Jedni pełnią rolę rządu, a drudzy związku zawodowego i w naszym imieniu zamierzają spisać między umowę społeczną. Fakt, że zapisy tej umowy są wobec stanowiącego przez nich wspólnie prawa w Sejmie pomijany jest dyskretnym milczeniem. Ale ten podział zorny wynikający z rozdzielenia ról nakłada się na podfaktyczny. Otóż OPZZ przygotowuje się jednak do własnych wyborów. Walka o przywództwo w tej organizacji rozegraną pomiędzy postaciami SLD, będącymi równocześnie związkami. Dlatego między Spychalską a Wiśniewskim rozbieżność zdań jest coraz ostrzejsza, a nawet ten drugi jest członkiem frakcji parlamentarnej.

Pozorne podziały ujawniły się także przy głosowaniu prezydenckim projektem ustawy zasadniczej. Przywódcy rządzących ugrupowań głosowali przeciw odrzuceniu ustawy prezydenckiej bez odesłania jej do komisji. Oni przecież nie mogą narazić się na niepopularność. Zamierzają stanąć w szranki wyborcze o prezydenturę. Proszę zwrócić uwagę - byli to pp. Oleksy, Kwaśniewski i Pawlak. Na okazji, ciekawie zachowała się UD - jej znakomita większość nie uczestniczyła w głosowaniu. Raz jeszcze nieoficjalnie stanęła po stronie lewicy, starając się ukryć ten fakt przed wyborcami.

Wszystkie te gry, mniej lub bardziej zręczne, mają jedną pewną wadę. Rozbijają mit o spójności koalicji i wchodzących w jej skład partii. W konsekwencji osłabiają znaczenie atutu, który odegrał rolę w zwycięstwie wyborczym. Osłabiają tym bardziej, że na podziały pozorne nakładają się fakty rzeczywiste. PSL ma najwyraźniej chęć zrzucenia z siebie odpowiedzialności SLD, a także odpowiedzialności za jego porażkę i układy. Na tym tle rogięwa się wojna o Bank Śląski. To Pawlak stanowczo zareagował na kolejną aferę, usunął wicepremiera SLD. Ma ponadto w swojej ręce poważny argument - listę trzydziestu. W tej grze nie mogło być przywdy. Wspart szybko premiera, wpisując się do szeregu w walkę z korupcją. Jak długo przetrwa ten szereg taktyczny? Myślę, że do rozpoczęcia kampanii prezydenckiej.

Mimo oczywistych faktów wszyscy aktorzy na scenie wbrew oczywistym faktom chcą zaprezentować się społeczeństwu jako siła skonsolidowana. Prezydent odciął się od "popaprańców", dając do zrozumienia, kogoś pewno zamierza wyeliminować z gry, zanim wejdzie ona w fazę właściwą.

Oprócz dramatycznej walki o utrwalenie się świadomości społecznej jako siła spełniająca obietnice wyborcze (w tym możliwości oczywiście), umiejająca działać zgodnie z interesami, rządząca koalicja wykorzystuje inne atuty.

Jednym z nich jest prymitywna siła. Objawia się to w remonialnym podziale łupów. Władza jednak jest ważną rzeczą i trzeba stale ją umacniać. Tutaj więc, bacząc na opinię dokonuje się czystek w administracji swoimi obsadza strategiczne miejsca. Po ewentualnych

granych wyborach samorządowych, ci swoi ludzie będą mogli skutecznie przeszkadzać wybranym władzom w wypełnianiu obowiązków. Stąd zresztą, kuriozalne propozycje zmiany ustawy o samorządzie terytorialnym, zmierzające do silniejszego podporządkowania samorządów wojewodom.

Ponadto w przypadku przegranych wyborów parlamentarnych będzie okazja do oskarżenia przyszłych zwycięzców o dokonywanie czystek, gdyby ustanowiony stan rzeczy chcieli zmieniać, a trudno będzie pozostawić go bez zmiany.

W grze o władzę ogromne znaczenie ma wpływ na środki przekazu. Nic dziwnego, że trwa o nie taka wojna, a w wojnie tej uczestniczą wszyscy, z wyjątkiem pozaparlamentarnej opozycji. Tak na marginesie, cicho i bezgłośnie Solidarność została pozbawiona najpierw wpływu, a później szans na zakupienie radia, którego była twórcą. W tym dziele współdziałania lewicy i liberałów było zaskakująco zgodne.

W wojnie tej nie istnieje żadna rzeczowa informacja. Społeczeństwo nie ma szans wiedzieć, kto i czym zasłużył sobie na uzyskanie koncesji. Generalnie można stwierdzić, że z boju tego wychodzą zwycięsko ci, którzy sprawnie i po cichu rozdysponowali RSW. Prasa, czyli lewica wszystkich odcieni. Wyjątkiem jest tu Radio Maryja, o której było tyle hałasu na lewej stronie sceny.

Kto poza lewicą rządzącą stara się zatrzymać wszystkie atuty w ręce? Oczywiście, partie, które rządziły w poprzedniej kadencji parlamentu. Trwa proces zjednoczeniowy UD i KLD. Równocześnie część UD (w sejmie) i KLD (w rządzie) utrzymuje dobre kontakty z rządzącymi. Gra jednak jest niebezpieczna. Niektórzy bowiem (Frasiński, Labuda) jawnie zmierzają do usankcjonowania taktycznych i dyskretnych sojuszy z lewicą. Budzi to przeciw UD, starającej się za wszelką cenę odeprzeć coraz głośniejsze zaproszenia o współpracę z komunistami. Powoduje to w Unii poważne napięcia i na dłuższą metę trudno jej będzie uchodzić za pluralistyczną, tolerancyjną i zgodnie działającą partię.

Oczywiście, zainteresowany jest dobrem rozegraniem tej partii i przywódca. Dba więc o to, by być odbieranym jako rzecznik interesów społeczeństwa, a także opozycji pozaparlamentarnej. Stąd taka szybka reakcja w sprawie Banku Śląskiego, stąd inicjatywa ustawodawcza w sprawie konstytucji, i dalsze reakcje po jej odrzuceniu, stąd wyraźne dystansowanie się od komunistów po nieco przydługim flircie w poprzedniej kadencji. Dlatego też dosyć sprzyjająca opinia o demonstracji Solidarności w Warszawie. Pełni entuzjazmu być nie mogło, bo po pierwsze za wcześniej na wybór sojusznika. Po drugie w demonstracji były elementy, które nie są dla prezydenta wygodne.

Nasze konto: Zarząd Regionu NSZZ "Solidarność" Ziemia Radomska
BGŻ ONV Radom Nr. 067010 - 11093 - 271 - 1

cie zdecydowanie głębiej niż lewica, pamiętając o tym, że walka o prawa pracownicze stanowi element walki o prawa ludzkie. Dobro człowieka to owszem, godziwy zarobek i bezpieczeństwo pracy, ale nie tylko. Jeśli zapomnimy, jakie są rzeczywiście nasze cele i zadania, to sami zlikwidujemy Solidarność. Na razie subtelnie walczą o to partie lewicowe, wykorzystując środki przekazu, którymi się uwłaszczły.

Znacznie mniej przejmuję się tymi, którzy walczą z nami z otwartą przyłbicą. Tacy przeciwnicy pozwalają się nam konsolidować i podjąć z powodzeniem wyzwania. Wreszcie trzecia sytuacja. Ta może być groźna lub pożądana, zależy od tego, jak się z nią uporamy. Groźna będzie wtedy, gdy nie odczytamy intencji i damy się użyć jako instrument, otwierając swymi działaniami drogę do władzy temu, kto po nią sięgnie. Może to być każdy, kto potrafi skorzystać z naszych akcji. Grozi nam to wtedy, kiedy nie uświadomimy sobie, że swoim działaniem możemy przyczynić się do zmiany warty i na tę ewentualność nie będziemy przygotowani. Wtedy poza naszą aktywnością inni podzielą się łupami. Możliwy jest inny scenariusz - otworzymy komuś drogę, z kim przywództwo Solidarności zawrze taktyczny sojusz, nie gwarantując nam - członkom Związku i społeczeństwu - odpowiednich praw.

Scenariusze mogą być trzy: otwarta walka z Solidarnością, próba rozmycia jej tożsamości, próba wykorzystania jej atutów.

Za najgroźniejszy uważam drugi sposób walki ze Związkiem. Ciekawe, że tę metodę wybrała komunistyczna lewica. Temu służą pozornie obietktywne, a nawet przyjazne wypowiedzi o naszym Związku działaczy OPZZ, dziennikarzy Trybuny. Stąd gry pana Millera z negocjacjami. W tej sytuacji głoszenie bezmyślnych i nieprawdopodobnych sloganów, upowszechnianie nawet przez działaczy Solidarności o wspólnych zdaniach "S" i innych związków, a nawet partii lewicowych, jest działaniem zmierzającym do likwidacji Solidarności. Powiedzieć, że związki zawodowe bronią interesów pracowniczych, więc mają wspólny cel, jest jawną nieprawdą. Problem w tym, co rozumie się przez interesy pracownicze. Solidarność pojmowała to poję-

cie zdecydowanie głębiej niż lewica, pamiętając o tym, że walka o prawa pracownicze stanowi element walki o prawa ludzkie. Dobro człowieka to owszem, godziwy zarobek i bezpieczeństwo pracy, ale nie tylko. Jeśli zapomnimy, jakie są rzeczywiście nasze cele i zadania, to sami zlikwidujemy Solidarność. Na razie subtelnie walczą o to partie lewicowe, wykorzystując środki przekazu, którymi się uwłaszczły.

Znacznie mniej przejmuję się tymi, którzy walczą z nami z otwartą przyłbicą. Tacy przeciwnicy pozwalają się nam konsolidować i podjąć z powodzeniem wyzwania.

Wreszcie trzecia sytuacja. Ta może być groźna lub pożądana, zależy od tego, jak się z nią uporamy. Groźna będzie wtedy, gdy nie odczytamy intencji i damy się użyć jako instrument, otwierając swymi działaniami drogę do władzy temu, kto po nią sięgnie. Może to być każdy, kto potrafi skorzystać z naszych akcji. Grozi nam to wtedy, kiedy nie uświadomimy sobie, że swoim działaniem możemy przyczynić się do zmiany warty i na tę ewentualność nie będziemy przygotowani. Wtedy poza naszą aktywnością inni podzielą się łupami. Możliwy jest inny scenariusz - otworzymy komuś drogę, z kim przywództwo Solidarności zawrze taktyczny sojusz, nie gwarantując nam - członkom Związku i społeczeństwu - odpowiednich praw.

Obie te sytuacje są najbardziej prawdopodobne wtedy, kiedy sprytnie podpuszczani będziemy kurczowo trzymać się mitów apolityczności i izolacji na scenie. Życie pokazuje, że najaktywniej uprawiają politykę ci, którzy głośno deklarują apolityczność, a za ich zobowiązania płacimy wszyscy. Najniebezpieczniejsza sytuacja jest wtedy, gdy Związek zdecyduje się, z kim chce współpracować i na jakich warunkach. O tym wszystkim warto pamiętać, gdy stoimy w przededniu nie tylko wyborów, ale także protestów.

Barbara Niemieć

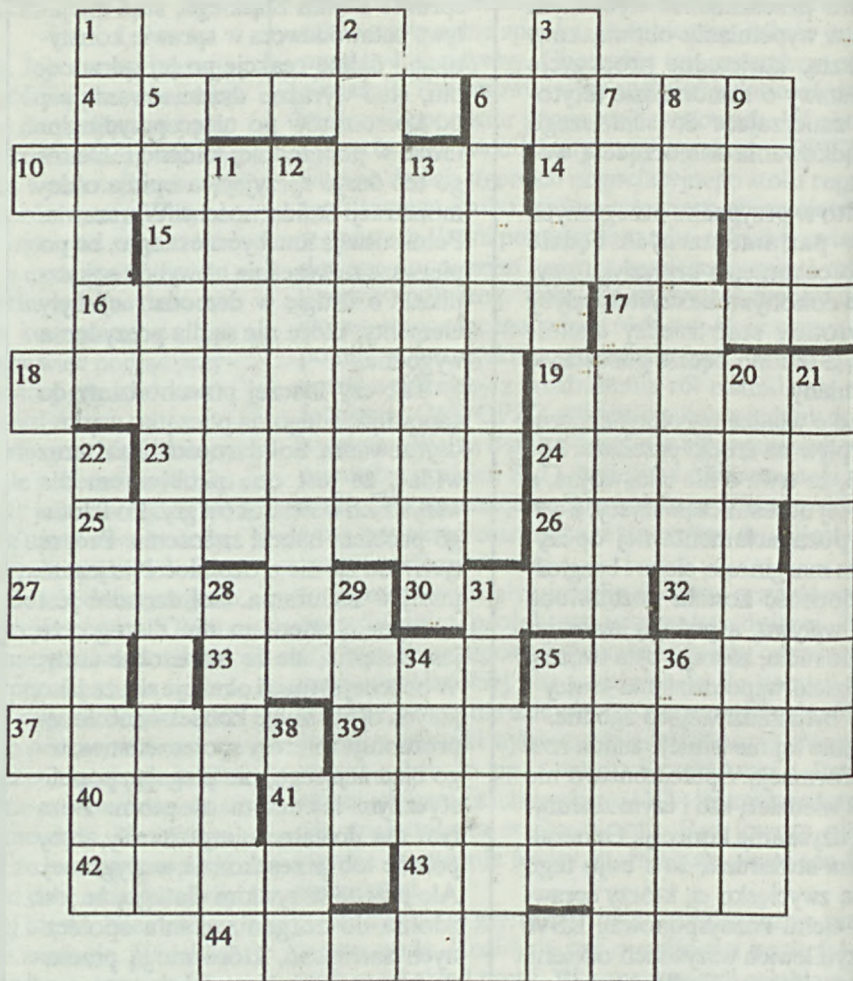
"Tygodnik Małopolska" /

BIULETYN INFORMACYJNY
NSZZ "SOLIDARNOŚĆ"
ZIEMIA RADOMSKA
26-600 Radom
ul. Traugutta 30
tel. 251 - 61, fax 238 - 04
Redakcja: ANNA RAJCHERT
tel. 236 - 43

Skład: M.W.

Wykonano przy użyciu sprzętu z dotacji
Instytutu Wolnych Związków Zawodowych AFL - CIO
.....
egzemplarz bezpłatny

KRZYŻÓWKA



W rozwiązaniu wystarczy podać wyrazy zawierające literę W

POZIOMO:

- 4) wilczy.
- 6) gaduła.
- 10) leśny kopczyk z podziemnymi korytarzami.
- 14) obok siekacza.
- 15) statek pasażerski pływający według ustalonego rozkładu.
- 16) powszechnie to grawitacja.
- 17) przeszedł, terazniejszy lub przyszły.
- 18) salaterka albo talerz.
- 19) roślina oleista.
- 23) człowiek ogarnięty jakąś pasją.
- 24) muł, szlam.
- 25) dźwiękowa do przełamania przez samolot.
- 26) greckie uosobienie tęczy.
- 27) szoruje pokład statku.
- 30) drogowy lub interpunkcyjny.
- 32) do narkozy.
- 33) chruściel amerykański.
- 35) przyrząd gimnastyczny.
- 37) ognisko na Podhalu.
- 39) klika dworska.
- 40) nieudana zagrywka w siatkówce.
- 41) roślina pasożytująca na koniczynie.

- 42) muza, opiekunka poezji miłosnej.
- 43) pokonał go Dawid.
- 44) wczesna odmiana marchwi.

PIONOWO:

- 1) królewski pojazd.
- 2) wypadanie włosów.
- 3) dział fabryki samochodów.
- 5) wyższy urzędnik policji w carskiej Rosji.
- 6) z rzęsami.
- 7) pomieszczenie do hodowli białych grzybów.
- 8) kuracja.
- 9) imię znanej piosenkarki rosyjskiej.
- 11) element nośny konstrukcji dachu.
- 12) Karwowski z serialu "Czterdziestolatek".
- 13) hodowca siwków, kasztanów.
- 20) domaganie się, żądanie.
- 21) ogranicza życiowe potrzeby do minimum.
- 22) stolica Suazi.
- 28) zakład przemysłu drzewnego.
- 29) składnik czekolady.
- 31) niejeden na biwaku.
- 34) owoc południowy.
- 35) kananejski bóg przyrody i płodności.
- 36) podpora fasoli.
- 38) w archiwum.